

Republika hamburgerowa

27 stycznia 2015

W Żywcu, z pompą należną epokowym wydarzeniom, odbyło się oficjalne otwarcie pierwszej w tym mieście... restauracji McDonald's. Żeby okazać wdzięczność inwestorowi, władze miasta wysłały na nie swoich przedstawicieli.

W barze szybkiej obsługi pracę znajdzie ok. 50 osób. Niestety, co chyba jest dla wszystkich oczywiste, nie będzie to praca zbyt dobrze płatna. Równie wątpliwa jest jakość posiłków serwowanych przez słynną sieć fast foodów. A w związku z tym, że otwarcie filii amerykańskiego giganta może spowodować kłopoty lokalnych, mniejszych restauracji, pytania o wartość dodaną, którą ma przynieść ze sobą inwestycja, są bardzo zasadne.

Tym bardziej zdumiewa przyjęcie, jakie zgotowały jej lokalne elity. Obecność oficjeli na otwarciu zagranicznego baru – na dodatek identycznego jak dziesiątki tysięcy na świecie i setki w Polsce – budzi nieodparte skojarzenia z czasami początków kolonizacji, gdy elity plemienne dawały się omamić błyskotkami przywożonymi przez białego człowieka. Błogosławieństwo udzielone przez księdza restauracji, w której będzie serwowane jedzenie delikatnie mówiąc nieszczególnie zdrowe, musi bulwersować, szczególnie osoby wierzące. Niestety, po niedawnej prywatyzacji terenów w Tatrach to kolejny dowód na to, że Polska w dużej mierze przypomina upadłe bananowe republiki z Ameryki łacińskiej. Jednak fakt, że uprawy banana nie są w Polsce zbyt popularne, nakazuje poszukać innej nazwy dla naszego kraju. Może „republika hamburgerowa”?

Źródło: [Nowy Obywatel](#)